

# Drwal – to brzmi dumnie!

**Marek Bodył**

W ostatnią sobotę lipca miejscowość Szlachta, położona wśród Borów Tucholskich, jak co roku była areną Mistrzostw Świata na Kocieniu w Kapele. W tym roku po raz pierwszy imprezą towarzyszącą były zawody Super Drwal Szlachta. Jednak w rzeczywistości to zmagania drwali zdecydowanie zdominowały imprezę, a poczynania mistrzów leśnego fachu porwały bez reszty publikę, której liczebność trzeba określać w setkach

**P**omysłodawcą i jednym z organizatorów imprezy był Kamil Szarmach, ubiegłoroczny Mistrz Polski Drwali w kategorii juniorów, który w tym roku zajął pierwsze miejsce na zawodach w Bobrowie oraz był najlepszym Polakiem na zawodach w Tucholi. W rozegranych na początku sierpnia Mistrzostwach Polski Drwali w Koszęcinie zajął trzecie miejsce wśród seniorów (patrz s. 22). Organizatorem głównym całej imprezy był Urząd Gminy Osieczna, zaś organizatorem technicznym – zul Leszek Szramach i zul Kamil Szramach.

Zawody w Szlachcie zostały rozegrane wg autorskiego programu Kamila Szarmacha. Wśród sześciu konkurencji znalazły się trzy indywidualne, oparte na regulaminie IALC (ścinka drzew, wymiana łańcucha i okrzesywanie), i trzy konkurencje

drużynowe (łupanie drewna, moja–twoja, krążki). Program konkurencji miał z jednej strony licznie zgromadzonej publiczności pokazać specyfikę zawodu drwala i propagować zasady bezpiecznej pracy, a z drugiej – zapewniać doskonałą zabawę zawodnikom i widzom. Zamierzenia te udało się zrealizować w pełni.

Kilkusetosobowy wianuszek widzów z niekłamany zainteresowaniem i entuzjazmem nieustannie obserwował z bezpiecznej odległości poczynania zawodników, zaś fantastyczny klimat panujący podczas zawodów sprzyjał integracji drwalowej braci. A każdy drwal, który do Szlachty przyjechał w roli widza, mógł czuć się naprawdę dumny, że jest reprezentantem tego zawodu.



Ostrzy zawodnicy i ich nie mniej ostre piły w gotowości bojowej



Szarmach&Szarmach – sprawcy... super imprezy Super Drwal Szlachta 2014!



### Profesjonalizm...

Mistrzostwa Świata w Kapele to nie konkurs muzycznych zespołów folkowych, jak można by domniemać. Kapele to stara kociewska gra, w której zawodnicy z odległości kilku metrów muszą trafić w ustawiony z kamieni stożek, aby go rozbić. Jeżeli nie trafi się w stożek kamieni, zawodnik rzucający biegnie po swój kamień i, gdy po niego dobiegnie, kapelmistrz może w niego rzucać czapką. Zdecydowanie większe zainteresowanie budziły jednak kolejne konkurencje mistrzostw drwali.

Zawody brawurowo prowadził Waldemar Wencel, na co dzień zastępcą nadleśniczego w Nadleśnictwie Woziwoda, czujący się w roli konferansjera jak ryba w wodzie. Komentując poczynania zawodników wprowadzał jednocześnie niewtajemniczonych widzów w arkana leśnego rzemiosła – wyjaśniał znaczenie rządu podcinającego, obalającego czy konieczność stosowania klinów.

Konkurencja ścinki przeprowadzona została na wkopanych w ziemię 12,5-metrowych słupach, o średnicy w miejscu cięcia w granicach 30–40 cm. Palik, w który trzeba było trafić, znajdował się w odległości 11 m od pnia. Ze względów bezpieczeństwa wszystkie słupy były leciutko pochylone w kierunku ścinki. Po zakończeniu tej konkurencji nie zabrakło elementu dydaktycznego – zainteresowani nie-drwale na wzorowo wykonanych pniakach mogli się dowiedzieć, jakie zadanie ma próg czy zawiasa.

Po kolejnej konkurencji – wymianie łańcucha, Kamil Szarmach zaprezentował, do jakiej wprawy muszą dojść zawodnicy, aby zajmować czołowe miejsca w rankingach mistrzostw drwali. Najpierw łańcuch w swojej Makicie wymienił z zawiązanymi oczami, co zajęło mu... 28,8 s. A następnie zrobił to „w trybie normalnym” – czas: 11,2 sekundy!

Trzecią z konkurencji, opartych na regulaminie IALC, było okrzyszwa-



Zawody brawurowo, niczym zawodowy wodzirej, prowadził Waldemar Wencel, zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Woziwoda



Z sześciu zawodników tylko Damian Szaszor trafił centralnie w palik



Z takim wsparciem na widowni żadna konkurencja niestraszna



I pewnym krokiem po chybotce – na linii startu niecierpliwie czekają na swoją kolej następni zawodnicy z drużyny



Słońce praży, czas leci, wszyscy patrzą na ręce...



Siła i precyzja w jednym

nie. Każdy ze startujących zawodników musiał w jak najkrótszym czasie odciąć z leżącej na wysokości 60 cm kłody 30 sztucznych gałęzi (kołków) o średnicy ok. 27 mm i długości 30 cm, niepowodując przy tym zacięć kłody, i niepozostawiając zbyt wysokich tyłców po kołkach. Kołki zostały umocowane w sześciu okółkach rozmieszczonych co 50 cm, przy czym każdy okółek liczył sobie po pięć kołków.

W trzech konkurencjach z katalogu IALC uczestniczył jeden zawodnik z każdej drużyny, przy czym za każdym razem startowało równoległe dwóch. Dzięki temu rywalizacja była bardziej widowiskowa.

### ...i zabawa

W konkurencjach zespołowych, które przeplatały się z indywidualnymi, również startowały jednocześnie za każdym razem dwie drużyny.

W konkurencji łupania każda drużyna miała do połupania po 12 klocków



Tak to drzewiej bywało...



Zawodnicy nie kryli, że aż palą się do rżnięcia



Widowiskowa klasyka zawodów drwali czyli okrzyszwanie

brzozowych i... 3 kostki cukru. Każdy zawodnik po starcie musiał najpierw przebiec po tzw. chybotce (deska przy-mocowana do grubego wałka), rozłu-pać na ćwiartki cztery kłocce, trafić sie-kierą w kostkę cukru położoną na pnia-ku i po chybotce wrócić na linię startu, gdzie na swoją kolej czekał następny zawodnik z drużyny.

W następnej konkurencji drużyny mu-siały w jak najkrótszym czasie odciąć od kłody o grubości ok. 20 cm piłą typu mo-ja-twoja cztery kłociki drewna o długości 30 cm, po dwa z każdej strony. Dwóch zawodników piłowało, a trzeci miał za zadanie połupać odcięte kłociki.

Ostatnią konkurencją, odbywającą się przy wspólnym starcie dwóch ze-społów jednocześnie, były krążki. Dla każdego z trójki zawodników drużyny wytyczona była osobna trasa. Na każ-dej trasie tego wieloboju w odległości 8 metrów od linii startu znajdował się wkopany w ziemię okorowany słupek, za nim w dwumetrowych odstępach 5 tyczek rozmieszczonych w linii prostej, a na końcu stanowisko ze zastabilizo-wanym na gruncie napojem gazowa-nym „Mocny Drwal” w kapslowanej szklanej butelce.

Zadaniem drużyny było w jak najkrót-szym czasie odcięcie krążków ze słu-pków (każdy zawodnik co najmniej dwa, przy czym oceniane było utrzymanie się odciętych krążków na słupek), bieg sła-lomem pomiędzy tyczkami (oczywiście w pilarence należało w tym czasie mieć włączony hamulec bezpieczeństwa), a następnie otwarcie łańcuchem uru-chomionej pilarki napoju gazowanego i wypicie go. W przypadku uszkodzenia butelki spożycie napoju było oczywiście zabronione. Po wypiciu napoju drwal pozostawiał pilarkę i słalomem wracał na linię startu, a po jej przekroczeniu ru-szał kolejny zawodnik z drużyny.

Jako że napój gazowany „Mocny Drwal” wyprodukowano na bazie chmielu – był to ostatni element kon-kursowych zmagania, po którym zawod-nicy nie pracowali już żadnymi nar-zędziami. Była to bez wątpienia naj-bardziej dynamiczna i emocjonująca konkurencja. I kończąca się chłodną



Konkurencja krążki to swoisty wielobój drwala, który zaczyna się odcięciem krążków ze słupka (przy czym nie powinny spaść na ziemię)...



...potem slalom między tyczkami, oczywiście przy włączonym hamulcu...



...a na końcu czeka napój izotoniczny na bazie chmielu i jęczmienia...



...jeszcze tylko hejnał...



...i można (a nawet trzeba) porzucić pilarkę i sprintem udać się na fajrant

nagrodą dla wprawnych i wszechstronnych pilarzy po całodziennych zmaganiach w lipcowym słońcu.

### Różnij, ile wlezie!

Do udziału w zawodach stanęło sześć trzyosobowych drużyn, reprezentujących firmy leśne świadczące usługi w nadleśnictwach podległych rdLP w Toruniu,

Gdańsku, Szczecinku, Olsztynie, Warszawie oraz w Białymstoku: Usługi Leśne Zdzisław Żywalewski, Zul Paweł Jędrzejewski, FHU Dariusz Wysocki, Zul Krygowsky s.c., Zul Paweł Wąż oraz Zul Szarmach&Szarmach. Zawody miały zatem wymiar ogólnokrajowy.

W konkurencjach indywidualnych najlepszy wynik w ścinie osiągnął

Damian Szaszor (który jako jedyny trafił centralnie w palik), na wymianę łańcucha najmniej czasu potrzebował Jacek Brzeski, zaś najszybszy i najdokładniejszy w okrzesywaniu okazał się Sławomir Prochoń.

W konkurencjach zespołowych najlepszą drużyną w cięciu piłą moja-twoja został zul Krygowsky s.c. Natomiast



Prawdziwa maestria godna mistrza piłarki






Sprawnny przebieg konkurencji od strony technicznej zapewnili pracownicy zul Szarmach&Szarmach

najlepszym zespołem w konkurencjach łupanie oraz krążki okazał się zul Szarmach&Szarmach. W klasyfikacji generalnej trzecią pozycję zajął zul Krygowscy s.c., na drugim miejscu uplasował się zul Zdzisław Żywalewski, natomiast pierwsze miejsce wywalczył zul Szarmach&Szarmach. Jednak ważniejszy niż wyniki był bez wątpienia fantastyczny nastrój, panujący podczas całej imprezy. Dowodem na to może być jeszcze jedna konkurencja – wybór najsympatyczniejszego zawodnika – tytuł ten zdobył Paweł Wąż.

Do Szlachty przyjechało podziwiać zmagania drwali kilkaset osób. I wszyscy

widzowie świetnie się bawili. Ponadto publika też mogła spróbować swoich sił w trafianiu siekierą w kostki cukru czy w operowaniu piłą moja–twoja. Impreza została zorganizowana perfekcyjnie. A skoro była to jej pierwsza edycja – tym bardziej współtwórcom należą się gratulacje – czapka, czy może raczej kask z głowy! Pozostaje mieć nadzieję, że doczekamy się kolejnych edycji.

Sponsorem głównym zawodów Super Drwal Szlachta była Centrala Nasienna w Tucholi. Pozostali sponsorzy to zul Szarmach&Szarmach oraz firma Oleo-Mac. Drwal sprawował nad zawodami patronat medialny. 

 Na naszym profilu na Facebooku można obejrzeć fotoreportaż z zawodów Super Drwal Szlachta 2014, a na kanale Drwal Miesiecznik na Youtube – film.  Zapraszamy do oglądania!



Zespołowo I miejsce wywalczył zul Szarmach, II – zul Żywalewski, a III – zul Krygowscy s.c. Ale doskonale bawili się wszyscy!